

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Turski Marjan: Kilka uwag o eksporcie a Powszechna Wystawa Krajowa

Źródło:

Przemysł i Handel Rok 10 1929 zeszyt 19, strony 799-806

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej”
(SONB/SP/550684/2022)

krajowi i zagranicy, że polskie ziemie (jakkolwiek rozdarte na trzy zabory) nie pozostają wtyle w rozwoju swego życia gospodarczego, lecz w miarę warunków ogólnych podążają za światowym postępem gospodarczym. Dla wewnętrznych stosunków gospodarczych miały te wystawy charakter przeglądu dorobku polskiego i bodźca do dalszego rozwoju i postępu. Budziły one energię twórczą, stając się czynnikiem konsolidacji gospodarczej.

Co do rozmiarów tych wystaw — to zaznaczamy, że nigdy one nie przekroczyły pół miliona m² terenu (wystawa lwowska w 1894 r. — 476.100 m²), obliczając najwyżej na parę tysięcy wystawców, a na kilkaset tysięcy zwiedzających.

Oto mamy krótki zarys polskiej działalności wystawowo-targowej do momentu wskrzeszenia Państwa Polskiego, to jest do 1918 r.

W czasie wojny, a także w pierwszych latach Niepodległości polska akcja wystawowa zamarła. Nic dziwnego, gdyż wojna, a potem pierwsze lata organizującego się Państwa nie były okresem, sprzyjającym organizowaniu wystaw. Po pięciu dopiero latach niepodległości przystąpiono do zorganizowania wystawy przemysłowej w Katowicach (1923 r.) i zaczęto myśleć o rozwinięciu akcji wystawowej w szerszym zakresie.

Potrzeba wystaw i targów odczuwana była w Polsce powszechnie, zarówno ze względów czysto gospodarczych, jak i ogólnych, głównie pod kątem widzenia kierunku, unifikującego związane w całość państwową odrębne dotąd wskutek zaborów dzielnice. Zamierzenia wystawowe były duże, a więc myślane o powszechnej wystawie krajowej, a nawet o wystawie międzynarodowej. Jednakże te zamierzenia nie mogły być od razu urzeczywistnione, gdyż każda wielka wystawa wymaga odpowiednich warunków gospodarczych i odpowiedniego przygotowania. A więc i odrodzona Polska musiała przeżyć okres — że się tak wyrazimy — „zabkowania” wystawowego, aby mogła się zdobyć na większy czyn w tym zakresie.

Po wystawie katowickiej w tym samym roku, 1923, odbyły się wystawy przemysłowo-rolnicze w Łowiczu, we Włocławku i w Poznaniu. W 1924 r. odbyła się wystawa rolnicza we Lwowie i polska wystawa przemysłowa w Konstantynopolu. W 1925 r. odbyła się wystawa „wsi polskiej” w Liskowie, oraz wystawy rolnicze w Grudziądzu i Gnieźnie. W 1926 r. otwarta została wystawa spożywczo-higieniczna w Warszawie i wystawa ogrodnicza w Poznaniu. Najpłodniejszym pod względem wystaw był 1927 r., kiedy to odbyła się w Warszawie Międzynarodowa Wystawa Higieniczna, w Katowicach Spożywczo-Gospodarcza, w Bydgoszczy — Wodna, w Poznaniu — Hotelarska, we Lwowie — Sportowa i Komunikacyjna. Wreszcie zaś w 1928 r. odbyła się w Wilnie wystawa rolniczo-przemysłowa, mająca specjalne znaczenie przez wzgląd na miejsce odbycia wystawy.

Wszystkie wymienione tutaj wystawy miały charakter specjalny i nie były organizowane pod kątem widzenia powszechności. Miały one znaczenie specjalne, przeważnie propagandowe, jak np. Wystawa w Konstantynopolu.

Zakrojonemi na wielką skalę imprezami wystawowymi były Targi Wschodnie we Lwowie i Targi Północne w Poznaniu, jakkolwiek są to targi coroczne, a więc z natury rzeczy mające inny charakter niż wystawy, jednakże w konsolidacji życia gospodarczego odegrały one wielką rolę i z pewnością stanowiły najznakomitszy teren przygotowania gospodarczego Polski współczesnej do powszechnej wystawy polskiej. Corocznie zmuszały one świat gospodarczy polski do wyłączenia energii i do podnoszenia poziomu produkcji, wprowadzając systematycznie do życia gospodarczego element zdrowej konkurencji i twórczej rywalizacji. Dlatego też stanowią one bardzo poważny etap w dziedzinie działalności wystawowo-targowej.

Teżące z dnia na dzień życie gospodarcze Polski wymagało syntetycznego przeglądu. Wymagało tego nie tylko życie gospodarcze, ale także i ogólny interes państwowy, zarówno ze względu na zakończenie okresu konsolidacji gospodarczej, jak i ze względu na konieczność uczynienia przeglądu sił gospodarczych polskich. W ten sposób samo życie wysuwało konieczność zsyntetyzowania dotychczasowej akcji wystawowej na ziemiach polskich. I tą właśnie syntezą ma być zorganizowana obecnie Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

Wystawa ta, zarówno pod względem swego charakteru, jak i rozmiarów, jest zjawiskiem gospodarczym nieprzeciętnym, wyjątkowym. Jest ona bowiem naprawdę pierwszą wystawą polską powszechną, gdyż wszystkie dotąd tego rodzaju imprezy polskie, jakkolwiek niejednokrotnie nosiły tę nazwę, nie miały nigdy charakteru powszechnie-krajowego. Dopiero Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu zasługuje na tę nazwę w pełni, gdyż warunki obecne umożliwiły zainicjowanie i doprowadzenie do szczęśliwego skutku tego wielkiego dzieła.

Powszechna Wystawa Krajowa 1929 r. stanowić będzie naturalne i świetne zsyntetyzowanie dotychczasowej akcji wystawowej w Polsce i rozpocznie, niewątpliwie, nową erę, podnosząc poziom wystaw polskich na niebywałą dotąd wyżynę i stanowiąc wzór i podietę do dalszego naśladownictwa.

O znaczeniu gospodarczym wystawy nie mówimy tutaj, gdyż jest to omówione w naszym piśmie na innym miejscu, chodziło nam tylko o podkreślenie, iż Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu jest naturalnym zakończeniem drugiego etapu działalności gospodarczej w dziedzinie wystawowej i syntetycznym zobrazowaniem dziesięcioletniego gospodarczego dorobku Polski odrodzonej.

Zarazem zaś pozwalamy sobie zaryzykować postawienie horoskopu, iż Wystawa Poznańska rozpocznie okres następny polskiego wystawnictwa, okres, który stanowić będzie przygotowanie do jeszcze większego dzieła tego rodzaju w Państwie Polskim — do polskiej Wystawy Międzynarodowej w Warszawie. Lecz jest to moment, do którego musimy się odpowiednio przygotować, aby wypadł on równie imponująco dla stosunków międzynarodowych, jak Powszechna Wystawa Krajowa dla stosunków wewnętrznych.

C. P.

KILKA UWAG O EKSPORCIE A POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA

PISZĄC o stanie obecnym i możliwościach rozwoju naszego eksportu w przededniu otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, nie można nie podnieść całej wagi i znaczenia, jakie to duże zdarzenie gospodarcze będzie miało dla nasilenia życia gospodarczego w Polsce, a tem samem dla spotęgowania szans, jakie nasz wywóz na najbliższy czas posiadać może. Wystawa bowiem, poza swymi zaletami propagandowymi nawewnątrz i nazewnątrz kraju, będzie wielkim przeglądem sił rozwojowych Polski, rewją naszych zasobów potencjalnych, a tem samem da okazję do zmierzenia sił i możliwości, których w interesie ustabilizowania naszych warunków gospodarczych będziemy mogli użyć.

Mówiąc zaś o znaczeniu wystawy poznańskiej dla wzmocnienia naszych obrotów wewnętrznych i zrationalizowania zagranicznych, nie sposób nie wspomnieć na tem samym miejscu o dużych zasługach, jakie w tej mierze mają za sobą nasze targi, a więc Targi Wschodnie we Lwowie i Targ Poznański. Były one bowiem znakomitą forpocztą dla wystawy ogólnej, a w zakresie samopoczucia gospodarczego i obeznania się z warunkami, jakie nasza produkcja i nasz handel na terenie Rzplitej po wskrzeszeniu niepodległości zastały, miały rolę znaczną i pełną następstw, których wprawdzie nie można ująć w cyfry, mieszczą się one jednak, niewątpliwie, w wielu objawach gospodarczych, zaznaczając się korzystnie w naszej produkcji i handlu.

Na temat wzmocnienia eksportu, na temat obliczenia perspektyw, jakie w tej mierze Polska posiada, wreszcie w związku z problemem zrównoważenia naszego bilansu handlowego — napisano i wypowiedziano w ostatnich czasach szereg uwag cennych i głębokich. Z pomiędzy wielu skonstatowanych kwestyj, które przyczyniły się, niewątpliwie, do rozjaśnienia poglądów na sposoby spotęgowania naszego eksportu i ustaliły punkt wyjścia do akcji, w tym kierunku zmierzających, wybił się na czoło pogląd, gdzieindziej już oddawna skonstatowany i za tezę uznany, że eksport, będący funkcją produkcji, zależy przede wszystkim od jej natężenia i sprawności. Wszystkie inne tedy działania, do wzmocnienia eksportu zmierzające, muszą brać początek od tej zasadniczej linii i na niej się opierać. Jeżeli przeto eksport polski ma wzrosnąć, zwłaszcza w tych działach, które z uwagi na ich gospodarcze znaczenie szczególnie nas interesują, jeżeli ma nabrać charakteru bardziej niż do tej pory nowożytnego, zbliżonego do metod i sposobów, używanych na Zachodzie, to musimy nie tylko z wielką uwagą i z wielkim skupieniem studiować możliwości produkcyjne, lecz z zupełną świadomością dźwigać produkcję eksportową tam, gdzie to jest możliwe i uzasadnione, a modernizować ją i przystosowywać do wymagań zagranicznych tam znowu, gdzie znajduje się ona na poziomie od innych niższym.

Jednym z argumentów, które uzasadnia się często nikt nie szanse, jakie nasz eksport posiada, jest sprawa wzmagającej się konsumpcji wewnętrznej, a — co za tem idzie — fakt wchłaniania przez rynek wewnętrzny towarów, przez produkcję polską wytwarzanych, z wynikiem ujemnym dla działań ekspansyjnych. Jest

to prawda; jeżeli bowiem przejrzymy choćby pobieżnie tablicę poniżej zamieszczoną, spostrzeżemy, że w tych artykułach, które bądź bezpośrednio, w formie surowej, bądź pośrednio, w formie przerobionej, mogą stanowić substrat naszego wywozu — konsumpcja wewnętrzna wzmogła się w ostatnich czasach tak znacznie, że wielu wypadkach trzykrotnie przekroczyła stan 1924 r.:

Konsumpcja różnych artykułów w Polsce

Artykuł	1924	1925	1926	1927	1928
w tysiącach ton metrycznych					
Węgiel	16.127	17.102	18.616	22.193	22.380
Surowiec żelaza	347	327	315	612	—
Wyroby walcowane	392	545	531	841	982
Cement	383	494	578	659	989
Tkaniny bawełniane	39	48	56	67	70
Zboża	10.884	7.148	10.682	9.447	10.314

Jednakowoż, konsenkwentny wprawdzie, atoli warunkami gospodarczymi bynajmniej jeszcze nieustabilizowany wzrost konsumpcji wewnętrznej nie powinien odciągać uwagi naszych zakładów produkcyjnych od konieczności eksportowania, wtedy nawet, kiedy mają one dostateczne zatrudnienie w pracy dla rynku wewnętrznego. Konjunktura bowiem nasza nie posiada jeszcze tak silnych cech stałości, aby zapewniały one zupełnie równomierny bieg zakładu produkcyjnego dla potrzeb rynku wewnętrznego.

Chwila aktualna, charakteryzująca się pewnem zmniejszeniem spożycia niektórych artykułów, byłaby dla twierdzenia tego zupełnie dostatecznym dowodem. Dziś np. eksport staje się dla wielu produktów koniecznością. Zakłady nasze chętniej aniżeli przed rokiem szukają rynków zbytu i interesują się możliwościami, istniejącymi dlań; brak jednak organizacji eksportu, niedostateczny kontakt z rynkami zagranicznymi i nieorganizowanie, spowodowane dotychczasową inercją handlu na rynkach odbiorczych, nie pozwalają na skuteczną pracę w kierunku zdobycia tam odbiorców na towary polskie. Zaznaczamy to narazie mimochodem, chcąc uzasadnić twierdzenie, że eksport, o ile ma być gospodarczo racjonalny i o ile ma stanowić składnik codziennej kalkulacji naszej produkcji, a co za tem idzie, o ile ma być pewną kłapą bezpieczeństwa na wypadek zmniejszenia konsumpcji wewnętrznej, traktowany być musi z dużą pieczołowitością, musi być pielęgnowany wtenczas nawet, kiedy warunki wewnętrzne nie zmuszają wcale produkcji polskiej do szukania zbytu zagranicą. Metodę tę, nie nową i nie rewelacyjną, przyjęły zdawna kraje zachodnie i stosują ją konsekwentnie przy penetrowaniu na rynkach zagranicznych i szukaniu tam zbytu, bez uwagi na konjunkturę wewnętrzną i na chłonność rynku własnego.

Powiedzieliśmy powyżej, że rozwój i przebieg linii, wykreślającej stan naszego eksportu, od 1923 r. począwszy, dowodzi, że jest on wprawdzie do pewnego stopnia stałym, nie ma jednak tego nasilenia, jakiego wymagać należało, zważywszy, iż import nasz, szybko rosnący i wykazujący stałą tendencję do bardzo rewolucyjnego wzrostu, każe w imię równowagi bilansu handlowego zwrócić baczniejszą uwagę na tendencje rozwojowe eksportu.

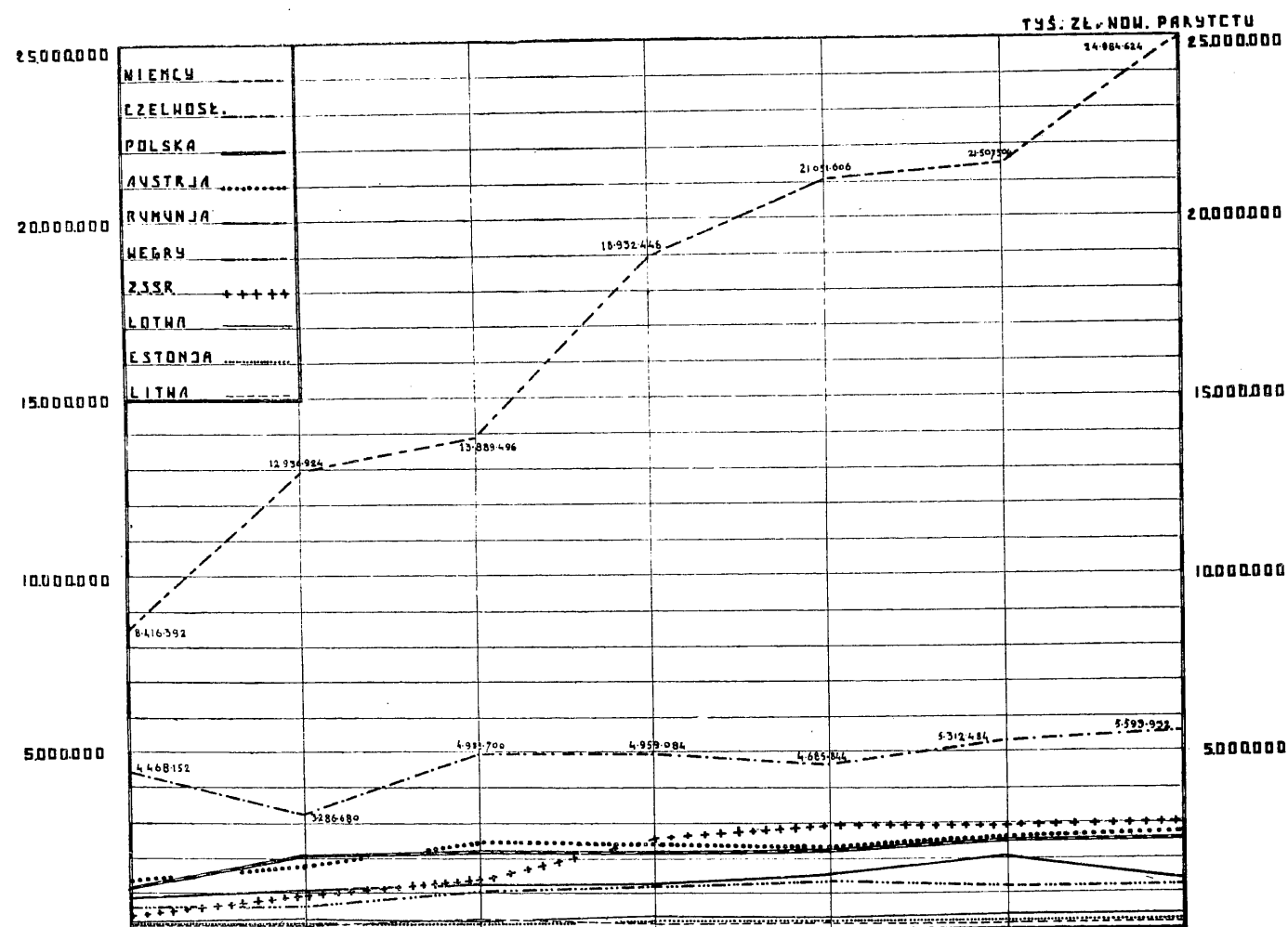
Eksport całkowity

1923	1924	1925	1926	1927	1928
w tysiącach zł					
2,056.393	2,177.244	2,187.910	2,246.309	2,514.740	2,507.990
wskaźniki: (1923 r. = 100)					
100.0	105.0	106.3	109.2	122.2	121.9

Globalny wzrost eksportu polskiego od 1920 r. do 1928 r. wynosi około 22%, jeżeli zaś porównamy wy-

sokość naszych zagranicznych obrotów handlowych z obrotami handlowymi sąsiadów, a między innymi państw, które zgoła mniejsze w światowej gospodarce mają od nas znaczenie, dostrzeżemy, iż sytuacja Polski na rynkach zagranicznych ciągle jest niezmiernie skromna, a gospodarstwo nasze nieustannie jeszcze dla naszych zagranicznych kontrahentów zbyt niewielki przedstawia interes, zarówno w kierunku aktywnego odstępywania nam swoich towarów, jako też biernego przyjmowania naszych produktów.

EKSPORT CAŁKOWITY POLSKI I KRAJÓW SĄSIEDNI



LATA	1923	1924	1925	1926	1927	1928
Niemcy	1.584.056	2.056.909	2.470.488	2.803.991	2.902.800	2.911.548
Czechosłowacja	1.126.860	1.754.040	2.177.262	2.411.292	2.286.240	2.554.128
Polska	2.056.393	2.177.244	2.187.910	2.246.309	2.514.740	2.507.990
Austria	174.509	1.081.061	1.988.484	2.157.910	2.246.309	2.514.740
Rumunia	196.988	943.908	1.296.584	1.275.273	1.576.607	2.026.538
Węgry	374.412	611.412	1.059.860	1.266.018	1.355.904	1.247.914
ZSRR	174.096	276.604	237.480	308.452	324.128	401.544
Litwa	126.072	136.458	219.792	130.488	130.016	232.816
Estonia	68.532	130.704	179.880	216.300	215.708	219.084

Zwłaszcza postęp nasz w dziedzinie eksportu jest, jak widzimy z wykresu powyższego, w porównaniu do naszych sąsiadów niewielki. Niepokojące to z uwagi na nasz interes gospodarczy zjawisko wytłumaczyć jest dość łatwo; przede wszystkim tem, iż na to, aby pójść aktywnie na rynek światowy, zbyt słabo do tej pory gospodarczo byliśmy skonsolidowani, że w wielkich obrotach światowych aż do czasu niepodległości pod własną firmą nie braliśmy udziału, że skutkiem tego nie wytworzyliśmy u siebie ani przemysłu eksportowego, ani, co jeszcze ważniejsze, wielkiego handlu eksportowego, przeto w międzynarodowej konkurencji

napotykać musieliśmy automatycznie na trudności, dla nas niewspółmiernie większe w zestawieniu z temi oporami, na jakie napotykały tam nasi konkurenci. Poza tem, uprzednio już podniesiony fakt, że produkcja polska musiała się wprawdzie zorientować i ustabilizować na rynku wewnętrznym, że przeszła już za czasów istnienia Polski cały szereg dotkliwych wstrząsów, które utrudniały i opóźniały prowadzenie planowej akcji ekspansyjnej, że wreszcie w wielu działach produkcji trzeba było stwarzać dopiero elementy dla postawienia jej na poziomie, którego nowożytny warunki gospodarcze i konsumenci dnia dzisiejszego

wymagają uzasadnia naszą dotychczasową słabość ekspansyjną. Jakkolwiek przeto retrospektywne studium nad naszym eksportem prowadzi nas, jak to rzekliśmy wyżej, do refleksyj niepokojących, to jednak baczny przegląd tych poczyniń, które się dzisiaj dokonywają zarówno w dziale produkcji, jak handlu, usposabia nas może optymistycznie na przyszłość i nadziejom, jakie mamy w kierunku rozwoju i racjonalizacji naszego handlu, może nadać rysy pozytywne. Spokojnie stwierdzamy, iż jesteśmy wprawdzie u początków akcji organizacyjnej eksportu polskiego, jednakowoż praca ta ma zupełnie zdrowy punkt wyjścia i kierunek zgodny z temi prawami, jakie niesie dzisiaj doświadczenie, idące z zagranicy,

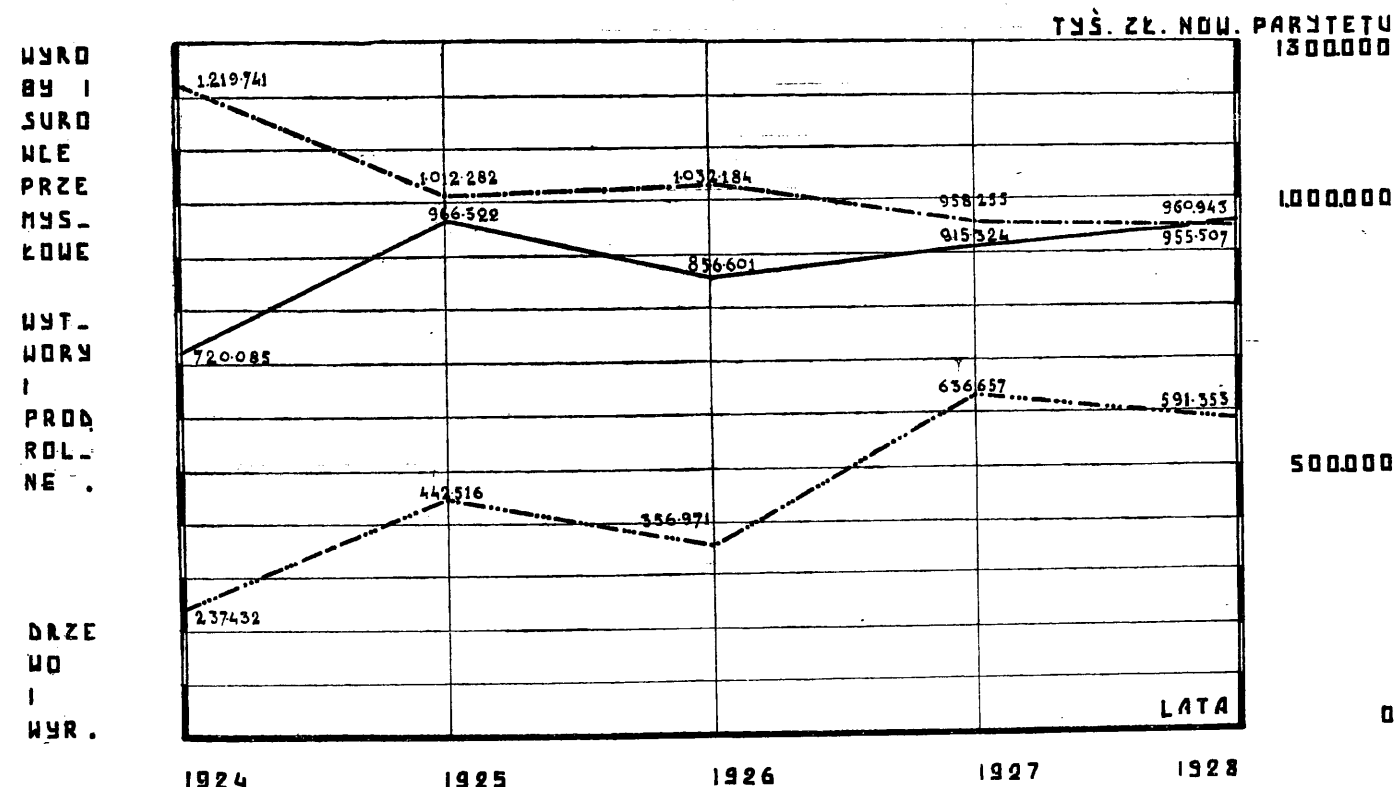
Pragnąc jednakowoż ustalić dokładnie i określić możliwie ściśle szanse, jakie w kierunku rozwoju eksportu

posiadamy, musimy bardzo wnikliwie śledzić przebieg naszych dotychczasowych operacji eksportowych i na podstawie wyników badań tych dążyć do wniosków, określających przyszłe kierunki naszego wywozu, oraz jakościowy jego skład, uzależniony, rzecz prosta, od naszych możliwości produkcyjnych i obcego pobytu.

Przyjmijmy podział eksportu na eksport rolniczy, to znaczy na eksport wszystkich produktów surowcowych, półfabrykatów i wytworów gotowych z działy produkcji rolniczej, i eksport przemysłowy, w którym się mieszczą również wszystkie surowce, półfabrykaty i wytwory gotowe.

Wykres poniższy daje miarę rozwojowej linii pierwszego i drugiego działy, przyczem wyraźnie występuje preponderancja eksportu rolniczego, zwłaszcza jeśli patrzymy nań z punktu widzenia jego dynamiki.

EKSPORT SUROWCÓW I WYROBÓW ROLNYCH I PRZEMISŁOWYCH ORAZ DRZEWA



Eksport przemysłowy, oparty głównie na surowcach, mniej wyraźnie przedstawia tendencje. Omówimy poniżej, jakie są jego charakterystyczne cechy i które dążenia byłyby na czas najbliższy najbardziej wskazane, aby dostosować go do racjonalnych wymogów naszych interesów gospodarczych.

(P. wykres na następnej stronie — pierwszy od góry)

Tablica powyższa, z uwagi na szczególne zainteresowanie, jakie wobec spostrzeżeń poprzednich wywołać musi nasz eksport rolniczy, daje ciekawy obraz stale wznoszącej się linii wywozu produktów zwierzęcych i wahającej się linii eksportu produktów roślinnych. Znamienne jest, że pomimo utrudnień wywozowych eksport produkcji roślinnej zwiększył się w porównaniu do 1927 r. Analizując w dalszym ciągu nasze pozycje wywozowe pod kątem ich znaczenia dla czynnej strony bilansu handlowego i w celu uzyskania bardziej jeszcze jasnego obrazu, przejdziemy

do tablicy, która charakteryzuje porównawczo nasz eksport i jego rozwojowe tendencje w zasadniczych działach produkcji, ujętych w schemat brukselski.

(P. wykres na następnej stronie — drugi od góry)

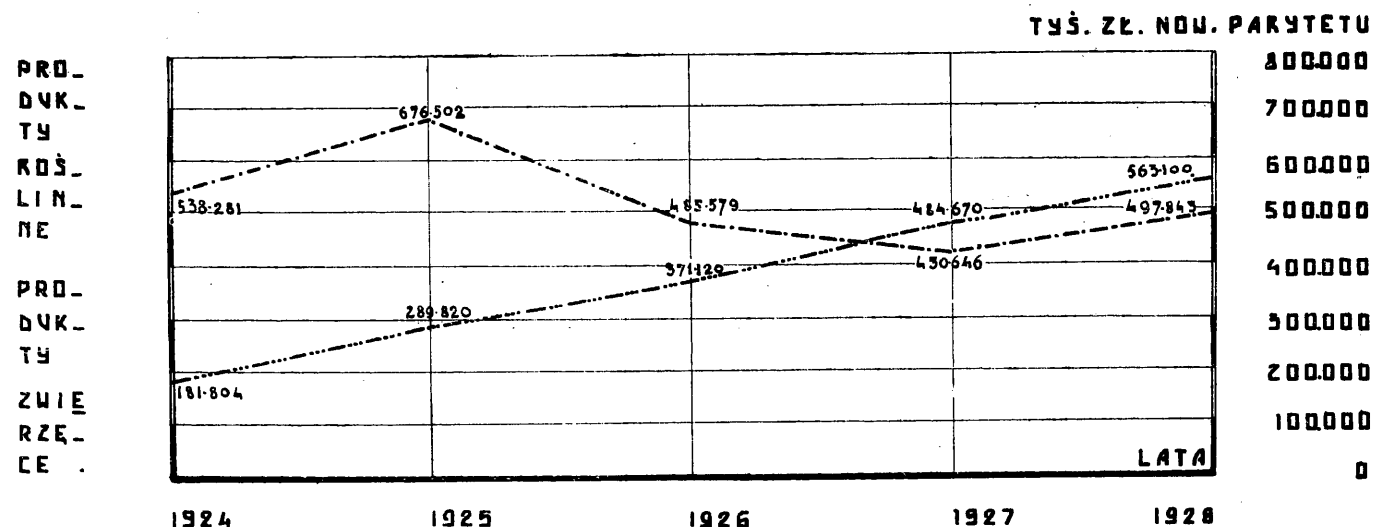
Tablica powyższa zupełnie jasno wskazuje zarówno cechy rozwojowe naszego eksportu, jak i jego zasadnicze właściwości. Pierwszą cechą, rzucającą się w oczy wyraźnie, jest surowcowy jego charakter. Surowce i półfabrykaty bowiem obejmują około 55% całej sumy eksportu. Odnosi się to zarówno do surowców rolniczych, jak i surowców przemysłowych; jeżeli zaś do tego dodamy wyodrębniony poprzednio eksport drewna, który w przeważnej swej części jest również surowcowym, obraz powyższy nabierze konturów jeszcze bardziej wyraźnych.

Drugim znanym rysem naszego eksportu jest zastanawiająca w swej niestałości i bardzo wątpliwa dążność do podwyższania się linii eksportu naszych

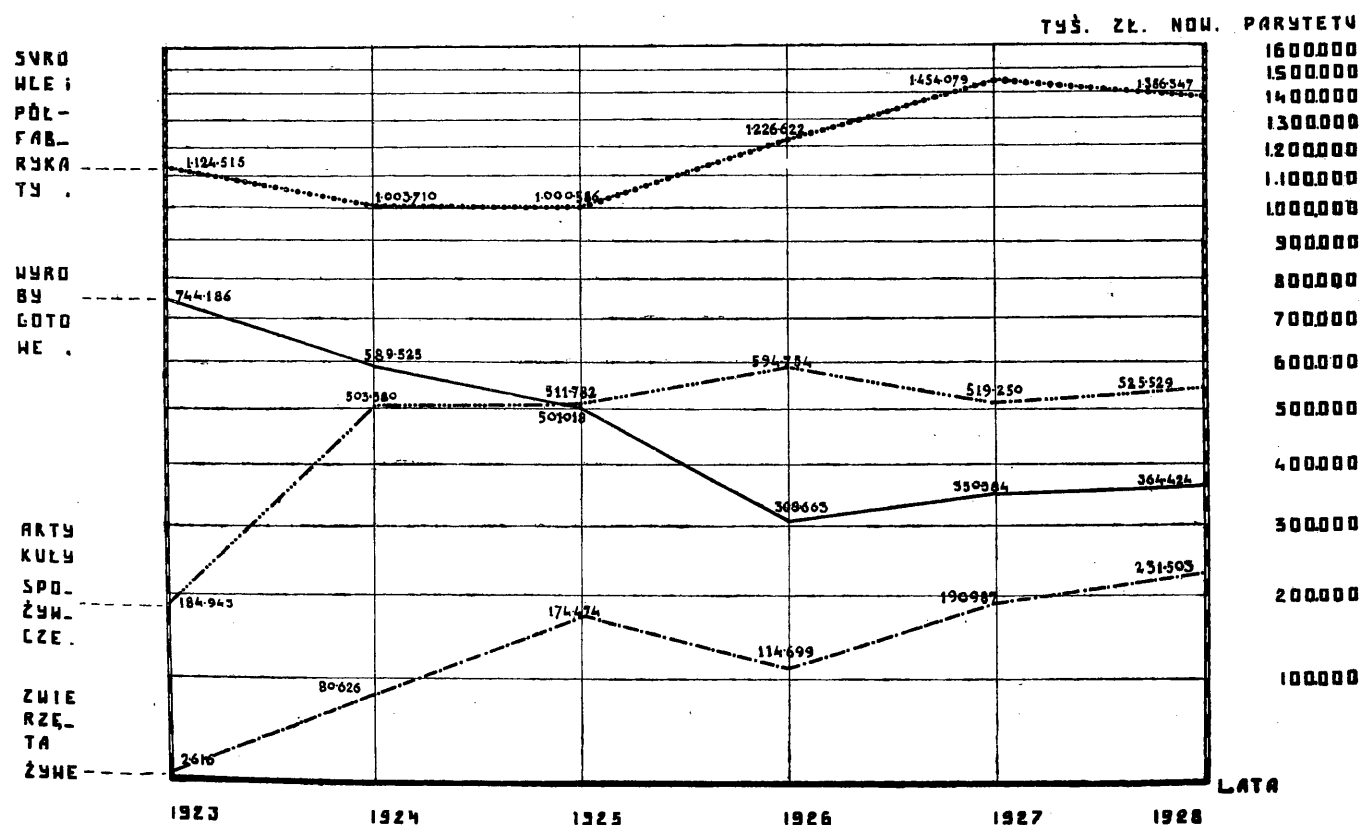
wyrobów gotowych. Wykazuje ona od 1923 r. do 1926 r. konsekwentny i znaczny spadek, a jakkolwiek w latach 1927 i 1928 — dzwignęła się nieznacznie, nie doszła jednak jeszcze do połowy wysokości z 1922 r. Choćby więc nawet nie brać 1922 r. za kryterium naszego eksportu produktów gotowych (były to bowiem czasy inflacji i silnego dumpingu walutowego),

to jednak okoliczność, iż eksport wyrobów gotowych tak nieznacznie się tylko podnosi, daje bardzo dobitną wskazówkę, w jakim kierunku prowadzona być musi akcja, przy użyciu przesłanek, o których uprzednio mówiliśmy, sięgająca dość głęboko w istotę naszej produkcji eksportowej i naszego handlu eksportowego.

EKSPORT PRODUKTÓW ROŚLINNYCH I ZWIERZĘCYCH



WYWOZ Z POLSKI W/G GRUP TOWAROWYCH SŁOWNIKA BRUKSELSKIEGO



Rozwój eksportu produktów gotowych nie będzie rzeczą łatwą i stoi przed nim, bez kwestji, cały szereg trudności i oporów, których przezwyciężenie wymagać

będzie zabiegów bardzo energicznych i bardzo konsekwentnych. Ideałem eksportu polskiego musi być jednak eksport wytworów, w których tkwi maksymalna

ilość polskiego surowca i polskiej pracy, jeżeli zaś zasada ta, nie ulegająca chyba kwestji, ma być przeprowadzona z całą ścisłością, to usiłowania nasze będą miały metę wprawdzie dość daleką, ale widoczną, konkretną i z bezpośrednim interesem naszego gospodarstwa połączoną. Sprawa rozwoju wywozu naszych produktów gotowych wiąże się z całym szeregiem problemów, które zjawiają się przed nią automatycznie z chwilą, kiedy go się pragnie aktualizować i realizować w tych działach, które w danym momencie przedstawiają pewne szanse eksportu, uwzględniając stan produkcji wewnętrznej i zapotrzebowanie rynków zagranicznych. Z całą wyrazistością staje wtedy przed czynnikami, które tę akcję prowadzą, brak należytej organizacji handlowej, o czym już mówiliśmy powyżej, brak należytego i trwałego kontaktu z rynkami, brak wreszcie znajomości polskiego towaru na tych rynkach, któreby mogły wchodzić w grę, jako ewentualni konsumenci polskiego towaru. Niewiele tylko działów produkcji naszej posiada tam trwałe stosunki. Dwie bowiem charakterystyczne cechy, poza wszystkimi innymi, posiada eksport polski. Po pierwsze, obejmuje w dzisiejszym swoim składzie tylko niewiele pozycji towarowych, powtóre zaś — lokuje się stosunkowo na niewielu rynkach, o czym jeszcze wspomniemy poniżej.

Na 4.400 pozycji towarowych, uwzględnianych przez Główny Urząd Statystyczny, 8 pozycji zawiera 30% naszego wywozu, dalsze zaś 37 pozycji towarowych obejmuje następne 30%. Znaczący przeto, iż na resztę — 40% eksportu polskiego składa się około 4.000 pozycji towarowych, niezmiernie drobnych, niewyzyskanych, rzecz prosta, ani pod względem jakości towaru, ani pod względem możliwości stworzenia dla nich należytej organizacji handlowej krajowej i zagranicznej.

Tablica, poniżej zamieszczona, bardzo dosadnie charakteryzuje skład polskiego eksportu w 10 zasadniczych grupach, które stanowiły w 1928 r. blisko 74% całości naszego wywozu:

T o w a r	1925	1926	1927	1928	I kwart. 1928	I kwart. 1929
w procentach wywozu ogólnego						
4 zboża	6'6	6'8	1'5	2'1	2'4	3'9
Cukier	6'1	6'5	5'6	4'1	5'6	4'9
Masło i jaja	3'8	6'7	8'2	8'4	6'0	4'0
Trzoda chlewna	5'3	3'6	6'7	8'1	9'8	7'7
Mięso	3'9	2'7	2'7	2'7	3'3	4'2
Drzewo surowe	5'3	5'6	9'9	8'6	10'2	6'3
Drzewo obrobione	9'8	8'5	13'2	14'9	11'6	6'9
Węgiel i koks	11'5	19'5	13'8	14'7	13'1	15'3
Nafta i pochodne	5'2	5'8	3'6	3'5	3'1	2'8
Cynk i blacha cynk.	6'5	7'3	7'2	6'4	6'3	6'6
Razem:	64'0	73'0	72'0	73'5	71'4	63'1

Wstrzymując się od omawiania pojedynczych liczb, bowiem same przez się są one dostatecznie charakterystyczne, pragniemy jednak zwrócić uwagę na zjawisko, które przepowiadaliśmy, iż niektóre z ważnych naszych artykułów wywozu będą narażone na duże trudności eksportowe i że eksport ich się cofnie. Do artykułów tych należą w pierwszej linii drzewo, potem zaś cukier. Pozorny spadek eksportu masła i jaj nie dowodzi szczególnie silnego cofnięcia się w stosunku do całego roku: pierwszy kwartał roku kalendarzowego nie jest sezonem eksportowym dla masła i jaj, natomiast normalnie okresem największego nasilenia eksportu drzewa i cukru. Eksport drzewa natrafił na przeszkody koniunkturalne, eksport cukru na znaną, niezmiernie trudną sytuację na rynkach światowych.

Na temat pozostałych poza powyższą tablicą 40% naszego wywozu możnaby napisać długą rozprawę. Mieszczą się tam artykuły bądź to sporadycznie eksportowane, bądź też produkty, które wprawdzie eksportujemy stale, jednak zbyt nieśmiało lub niedość energicznie. Organizacja, idąca w kierunku skonsolidowania dążeń, zmierzających do podniesienia produkcji, jak i handlu temi artykułami, wydać musi, niewątpliwie, rezultaty natychmiastowe. Obserwujemy je odrazu w momencie, kiedy akcja się rozpoczyna, dostrzegamy ich natychmiastowy rezonans wśród kół produkujących i handlowych wtenczas, kiedy po przestudjowaniu szans i możliwości eksportu artykułów, które do tej pory rzadko wchodziły w treść naszego bilansu handlowego, uzasadni się należycie możliwość eksportu i jego opłacalność. Rzecz naturalna, że racjonalnie prowadzona w tej mierze akcja nie jest łatwa i niejednokrotnie komplikuje się i rozbija o szereg trudności, z których najpierwszą i najważniejszą jest trudność należytego finansowania produkcji, względnie skupu wewnętrznego, który dla eksportu, jak wiadomo, pierwszorzędne posiada znaczenie. Niewątpliwą jest rzeczczą, iż modernizacja naszych zapatrywań na eksport, coraz bardziej głębokie wejrzenie w kwestję, które dotychczas traktowane były dość pobieżnie — choć bezpośrednio wiążą się z możliwością uruchomienia i zracjonalizowania szeregu działów produkcyjnych — jest coraz bardziej widoczna i, rzeczy można, coraz bardziej skuteczna. Dowodzą tego ponad wszelką wątpliwość liczby. Jakkolwiek bowiem, zwłaszcza w ostatnich czasach, eksport naszych sztandarowych artykułów, jak to widać z powyżej zamieszczonej tablicy, poważnie się cofnął, to jednak globalna suma naszego eksportu nie wykazuje różnic tak wyraźnych na niekorzyść eksportu, jakby z powyższych przesłanek wynikać mogło. Przeciwnie, eksport poczyną się konsolidować i choć wykazuje nieznaczne cofnięcie się, to jednak nie w tej mierze, jakby to mogły uzasadniać liczby, wynikające z ujemnych rezultatów eksportu głównych naszych artykułów wywozowych.

Ta optymistyczna obserwacja zachęcić nas powinna do tem intensywniejszego traktowania sprawy eksportu produktów, które do tej pory w bilansie handlowym nie zaznaczyły się wyraźniej, przy użyciu wszystkich momentów, jakie dla organizacji handlu zagranicznego mogą być użyteczne. W tym kierunku trzy wyraźne rysują się dylematy: pierwszy — to sprawa organizacji produkcji eksportowej i skupu wewnętrznego, drugi — sprawa organizacji handlu wewnętrznego, wreszcie i trzeci — to kwestja zdobycia odpowiednich rynków, rynków chłonnych i przez naszą konkurencję niewyzyskanych. Odnośnie do pierwszej z poruszonych kwestyj czynione są w ostatnich czasach kroki dość wyraźne, dające już dzisiaj konkretne wyniki. Rzecz naturalna, że w sytuacji takiej, w jakiej się dziś gospodarstwo polskie znajduje, organizacyjne poczynania w kierunku stworzenia należytej produkcji eksportowej, przystosowania jej do wymagań rynków zagranicznych, należytego zestandaryzowania, wreszcie do przeprowadzenia trudnej i organizacyjnie skomplikowanej akcji w kierunku stworzenia silnych ośrodków handlowych wewnątrz kraju, nie może odbywać się w tempie rewolucyjnym. Działania w tym kierunku prowadzone być muszą konsekwentnie, poczynając się od podstaw choćby najwęższych, prowadzone w drodze powolnej, łagodnie oddziaływającej ewolucji, do stworzenia jednostek organizacyjnych, choćby finanso-

wo niezbyt silnych, jednak przygotowanych technicznie do podjęcia trudnej roboty eksportowej. Szereg związków, syndykatów i porozumień przetwórczych i handlowych, które w ostatnich czasach powstały, i tych, których powstanie przygotowuje się na najbliższe dni, zapełnia lukę, która do tej pory w tej mierze istniała. Celowo prowadzone poczynania wykazują już w niektórych wypadkach konkretne rezultaty i uzasadniają racjonalność i potrzebę akcji, opierającej się o planowy program pracy, konsolidującej jednostki drobne i indywidualnie do szerszej akcji eksportowej zupełnie niezdolne. Druga z poruszonych kwestyj, kwestja organizacji zagranicznej naszego handlu eksportowego jest nierównie trudniejsza. Wymaga się bowiem z pod bezpośredniego naszego wpływu, a może być prowadzona i dokonana jedynie przy pomocy już istniejącej organizacji wewnętrznej, która automatycznie wytwarza znaczniejsze niż do tej pory zainteresowanie dla rynków zagranicznych i silniejszą na nie ekspansję.

Obserwując analogiczne kroki, przedsiębrane dawniej w kierunku racjonalizacji wywozu przez państwa, stojące na wyższym poziomie kultury kupieckiej od nas, dostrzegamy identyczne linje rozwojowe i te same sposoby działania. Handel eksportowy Polski, o ile chodzi o jego zagraniczną organizację, znajduje się dziś po największej części w rękach pośrednictwa obcego. Przyjąć można, iż 80% polskiego wywozu dostaje się na rynki zagraniczne za pośrednictwem agentów obcych, ciągnących z eksportu polskiego duże zyski i utrudniających, niewątpliwie, bezpośrednią penetrację polskiego towaru na rynki, na którychby on, idąc tam samodzielnie, łatwiej się lokował. Jest to rzecz znana, szeroko już przedyskutowana, wymaga w każdym razie ciągłej uwagi i nieustannego oddziaływania ze strony gospodarstwa polskiego w kierunku umniejszenia złych stron tego rodzaju stanu, co stać się może przy pomocy celowo i konsekwentnie tworzonej organizacji własnej, idącej bezpośrednio od producenta względnie kupca polskiego na rynek nabywcy. I w tej mierze czynione są już dzisiaj wysiłki dość skuteczne. Wychodzą one z pośród tych organizacji, które tworzą się w kraju i które, porastając w środki i odwagę działania, poczynają coraz skuteczniej szukać dróg samodzielnej ekspansji, coraz intensywniej wynajdując sposoby bezpośredniego z obcymi konsumentami porozumienia. Zanotować również trzeba fakt dodatni, iż w ostatnich czasach powstał zagranicą cały szereg firm rdzennie polskich, które bądź to przez obejmowanie zastępstw firm polskich, bądź też przez bezpośrednie z nimi stosunki coraz skuteczniej rugują obce pośrednictwo.

Wystawa w Poznaniu może być dla tej akcji bardzo poważnym momentem twórczym, niewątpliwą jest bowiem rzeczą, iż kupcy i przemysłowcy polscy, osiedli zagranicą, mając możliwość naocznego stwierdzenia postępów naszej produkcji i skonstatowania jej jakości i rozmiarów, znajdą zapewne niejedną na Wystawie podjętą w kierunku bliższego zainteresowania się handlem polskim. Tyczy to zwłaszcza naszych sfer gospodarczych, osiadłych w Stanach Zjednoczonych, z którymi nas, niestety, ciągle zbyt wątle łączą stosunki.

Z uwagi na szczupłość zakresu niniejszej pracy przejść musimy nad tym bardzo ważnym i szerokim tematem w bardzo syntetycznym skrócie, pragniemy jednakowoż zaznaczyć z całym naciskiem, że ogromne

polepszenie się jakości pracy sprawozdawczej naszych placówek zagranicznych, rozszerzająca się sieć korespondentów Państwowego Instytutu Eksportowego i coraz liczniejsze firmy prywatne polskie, sięgające bezpośrednio do rezerwuaru polskich towarów — przyczyniają się coraz wyraźniej do tego, iż eksport nasz z załączkowych swoich form przechodzić poczyną na stopień wyższy, bardziej zbliżony do kryteriów międzynarodowych.

Wreszcie kwestja trzecia, kwestja kierunków naszego wywozu i tych argumentów, któreby przemawiać mogły za lokowaniem ich jużto w najbliższym sąsiedztwie polskim, jużto na dalszych rynkach światowych. Dotychczasowa sytuacja naszego wywozu i rezultaty badań struktury kierunkowej naszego handlu zagranicznego prowadzą, co prawda, do wniosków powierzchniowych. Można by wprawdzie uznać za kwestję zgoła obojętną, w jakim kierunku idzie nasz eksport, aby tylko znajdował w tych kierunkach należyta podniętę, jednakowoż fakt, iż 61% naszego eksportu idzie do państw sąsiednich, musi zastanowić, czy sytuacja ta jest dostatecznie bezpieczna, nie mamy bowiem żadnej pewności, czy rynki, które nasz towar do tej pory w tak dużej ilości zabiera, będą mogły w przyszłości przyjąć dalszą nadwyżkę naszej produkcji, bez zachwiania handlowo-politycznych naszych z nimi stosunków, względnie bez narażenia na szwank eksportu polskiego, w razie jakiegś lokalnej dekonjunktury, obejmującej pewne okolice Europy. Mamy wrażenie, że jednostronność naszego wywozu i oparcie go jedynie o rynki najbliższe, o rynki najłatwiejsze do zdobycia, bez względu na konjunkturę, jakie tam panują i bez względu na ich pojemność, wynika z niedostatecznej naszej organizacji handlowej, przyczem eksport idzie po linii najmniejszego oporu. Z punktu widzenia na geograficzno-handlowe położenie idzie on w kierunkach może i słusznych, jednakowoż z uwagi na konieczność zabezpieczenia terenów dla dalszej ekspansji zamyka się w ramach za szczupłych i, rzeczy można, zbyt prymitywnych.

Omawiając uprzednio skład gatunkowy naszego eksportu, zaznaczyliśmy, iż na 70% eksportu składa się około 10 pozycji towarowych. Z tablicy, poniżej zamieszczonej, odczytać możemy, w jaki sposób produkty te lokują się na rynkach odbiorczych i które z tych rynków dla produktów tych są najpojemniejsze. Z tablicy tej wysnuć również można wniosek, iż w obrębie tych 10 grup towarowych istnieją w odniesieniu do pewnych rynków dalsze możliwości, co do innych zaś raczej negatywne aspekty.

(P. tablicę na następnej stronie)

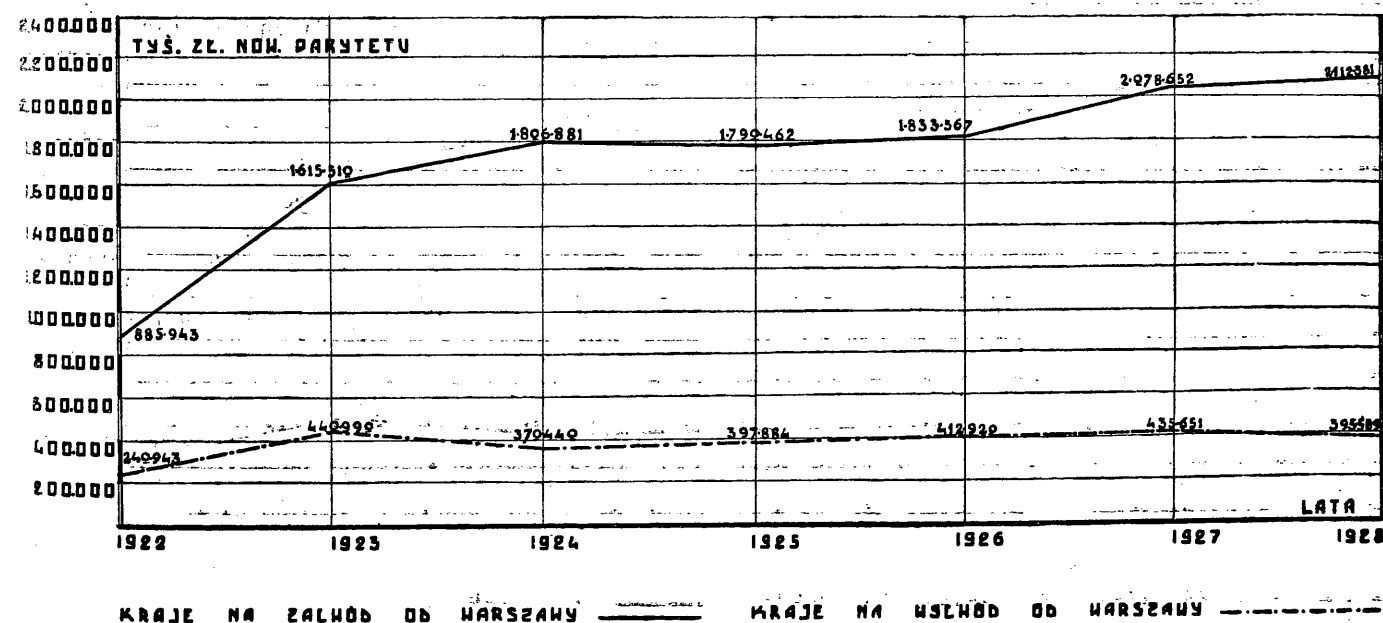
Jeżeli jednak chodzi o dalsze 30% naszego eksportu i o owe 4.000 pozycji towarowych, o których wspominaliśmy, to przyjąć musimy jako rzecz niewątpliwą, iż trzeba nam użyć wszelkich sposobów po temu, ażeby dostać się z towarami temi na rynki dalsze, niewyeksplloatowane przez konkurencję europejską, na rynki, na które mamy niewątpliwie szanse dostania się po należytem przygotowaniu się zarówno w kraju, jak i zagranicą. Prawdziwości tego twierdzenia dowodzą fakty, iż towar nasz, który teoretycznie uważamy za trudno konkurujący z zagranicą, znajduje dość łatwy zbytn na rynkach t. zw. egzotycznych i z powodzeniem wytrzymuje tam konkurencję naszych sąsiadów. W tem miejscu zastanowićby się również należało, jak ukształtować się powinna nasza polityka wywozowa. Czy więc Polska ma iść w kierunku penetracji

K R A J	U d z i a ł p r o c e n t o w y w e k s p o r c i e							
	całkowity	spożyw. i zwierząt	surowców i półfabr.	wyrobów gotowych	całkowity	spożyw. i zwierząt	surowców i półfabr.	wyrobów gotowych
	1 9 2 6 r o k				1 9 2 7 r o k			
Niemcy	25'412	30'812	25'962	11'019	32'000	29'583	37'609	13'621
Austria i Czechosłowacja	18'868	23'335	17'967	12'375	21'044	36'633	15'973	10'310
Anglia	17'120	15'375	19'701	11'030	12'186	12'543	12'578	9'823
Państwa skand.	10'382	7'340	13'607	4'545	9'134	5'715	11'503	6'235
Francja, Włochy, Belgia, Holandia i Szwajc.	12'301	16'493	11'856	14'706	10'392	7'143	11'340	7'707
Państwa bałt. i Rosja, Państwa bałk.	7'662	8'844	5'448	13'161	5'386	3'869	4'632	14'027
	5'711	0'206	4'151	24'269	6'391	0'243	4'629	26'045
Razem Europa:	97'644	98'161	99'037	91'114	96'718	97'564	98'577	87'807
Bliski Wschód	0'414	0'134	0'091	2'297	0'336	0'118	0'091	1'942
Daleki Wschód	0'592	0'649	0'015	2'748	1'160	1'795	—	4'624
Ameryka Anglosaska	0'673	0'094	0'634	2'148	0'762	0'065	0'737	2'339
Ameryka Łacińska	0'152	—	0'008	0'678	0'281	—	0'260	1'017
Różne kraje	0'525	0'828	0'216	1'112	0'667	0'354	0'311	2'564
Razem kraje pozaeuropejskie:	2'363	1'705	0'951	8'983	3'206	2'333	1'399	12'484

wschodniej, czy też utrzymać się ma w dalszym ciągu przy wywozie na Zachód, uwzględniając, że na Zachód wywozić będziemy zawsze produkty rolnicze, zaś Wschód stanowić może dla nas rynek dla produktów przemysłowych. Wykres, poniżej zamieszczony, wykazuje, jak słabo idzie rozwój naszej ekspansji wschodniej, mając tendencje stałe, bez wyraźnie zaznaczonego kierunku.

Zaznaczamy, iż do krajów wschodnich zaliczyliśmy kraje bałtyckie i bałkańskie, które wszak w eksporcie naszym odgrywają, względnie odgrywać powinny rolę dość poważną. Wstrzymując się od komentarzy, konstatujemy, iż także w tym kierunku zamiary nasze i plany nie są wyraźnie skonkretyzowane i że tu także powinno nastąpić pewna reorganizacja.

WYWÓZ Z POLSKI DO KRAJÓW POŁOŻONYCH NA ZACHOD I WSCHOD OD POŁUDNIKA WARSZAWY



Wreszcie zestawienie, poniżej zamieszczone, daje obraz naszego wywozu do państw zamorskich. Uzasadnia ono w sposób dobitny twierdzenie, które wyraziliśmy powyżej, iż nasza dalekosiężna ekspansja ma szanse rozwoju, rośnie ona bowiem relatywnie szybciej aniżeli ekspansja na rynki ościennie.

Wywóz do państw zamorskich

LATA	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
W tys. zł	116.680	268.911	231.568	352.865	580.104	577.211	557.865

W związku z powyższym zestawieniem pozostaje w pewnej łączności poniżej zamieszczone inne dla ilustracji

zestawienia powyższego, a które wykazuje, jak szybko rośnie nasz eksport przez granicę morską, jak duże i coraz bardziej rosnące znaczenie ma dla naszej ekspansji rozwój i należąca organizacja naszych portów:

	Wywóz granicą morską	Wywóz granicą lądową
	(w t o n a c h)	
1922	50.441	9.111.156
1923	1.062.864	15.584.895
1924	1.645.571	14.094.258
1925	2.082.111	11.520.687
1926	6.130.350	15.673.585
1927	7.376.945	11.833.664
1928	8.522.374	—

Reasumując wywody powyższe, pragniemy jeszcze raz zaznaczyć, że jakkolwiek obraz naszego eksportu w całości nie daje powodu do zbyt entuzjastycznego, nie powinien nas jednak skłaniać do zbyt pesymistycznych nań zapatrywań. Niewątpliwą jest bowiem rzeczą, że eksport nasz poczyni się konsolidować, iż nabiera on coraz bardziej konkretnego i jędrnego charakteru; zaczyna się wreszcie w sposób pożądanym różniczkować pod względem gatunków towarów, a wszystko to — jakkolwiek dokonywa się w tempie może zbyt wolnym w stosunku do potrzeb naszego bilansu handlowego, w tempie, które uzasadnia przedewszystkiem brak kapitału i drożyzna kredytu w kraju — niemniej

jednakowoż w całokształcie obrazu jest pewna racja gospodarcza, znajdująca uzasadnienie zarówno w szczegółach, jak i w całości.

Aby atoli eksport nasz nabral tego pędu i tej siły przebojowej, która mu w konkurencji międzynarodowej jest, niewątpliwie, potrzebna, musi on być otoczony opieką i popierany niemal na każdym kroku. Jest to teza, którą przyjęto wszędzie na świecie, a poczyniła w tym kierunku prowadzonych przez nas i momentów używanych przy poparciu eksportu, wstydić się przed Europą nie potrzeba. Jako dowód, iż tak jest — przytoczyćby można ciekawe wyjątki z memoriału, wniesionego przed kilku tygodniami do Rządu Rzeszy przez „Reichsverband der deutschen Industriellen”. W memoriale tym wyraźnie zaznaczają przemysłowcy niemieccy, iż dzisiejszej sytuacji międzynarodowego handlu nie wystarcza już tylko samo poparcie dla eksportu, musi on otrzymać ze strony państwa pomoc wyraźną i zdecydowaną, musi on zarówno przez sfery gospodarcze, jak rządowe być uznany za element, regulujący normalny bieg warsztatów produkcyjnych, i jako czynnik, alimentujący gospodarstwo narodowe w normalnych czasach, a zwłaszcza w czasach dekonjunktury, odbijającej się ujemnie na konsumpcji wewnętrznej.

Marjan Turski

POLITYCZNE I EKONOMICZNE ZNACZENIE WYSTAW

OD DRUGIEJ połowy XVIII wieku datuje się wspaniały rozwój wystaw nowoczesnych. Z rokiem 1791, w którym odbyła się, pod skromną nazwą „gabinet towarów”, przed królem Leopoldem II pierwsza wystawa przemysłowa w Pradze, albo, ściślej biorąc — z rokiem 1798, w którym Francja zorganizowała pierwszą swą wystawę krajową, zaczyna się długi szereg imprez wystawowych, coraz to większych, coraz to okazalszych i coraz to kosztowniejszych. Każde państwo uważa sobie za punkt honoru urządzić u siebie wystawę, jeżeli nie międzynarodową, to krajową, jeżeli nie powszechną, to specjalną, jedna impreza wystawowa goni drugą, idea wystawowa zatacza coraz to szersze kręgi. Pod koniec XIX, a szczególnie na początku XX stulecia, stan jest taki, że poszczególne państwa notują u siebie w jednym roku dziesiątki większych i setki mniejszych wystaw, a wystawy międzynarodowe następują po sobie już nie, jak to było w drugiej połowie XIX wieku, w odstępach kilkunastoletnich, ale w odstępach kilkuletnich, a nawet rok po roku. Wojna światowa wybucha w chwili, gdy wystawy znajdują się w pełnym rozkwicie, mimo pewnego przesytu wystawowego, jaki tu i ówdzie można zauważyć, mimo opozycji, jaka gdzieś się dochodzi do głosu. To rozpowszechnienie się, powiedziałbym — zrośnięcie się wystaw z potrzebami gospodarczymi i interesami politycznymi krajów nasunąć nam musi — tak sądzę — poważne refleksje i narzucić wnioski, że wystawa jest dziełem o wielkim politycznym i ekonomicznym znaczeniu dla kraju, który ją urządza.

Jest drugi moment, który musi zastanowić każdego; momentem tym są olbrzymie sumy, jakie wydaje się na każdą wystawę w większym stylu. Nie jest to przecież tajemnicą, że Francja już na pierwsze swe wystawy krajowe przeznaczala dziesiątki i setki ty-

sięcy franków. Z łatwością też dowiedzieć się można, przeglądając sprawozdania z udziału Niemiec w wystawach, że rządy niemieckie miliony marek asygnowały na cele wystawowe. A gdy sięgniemy do skarbicy przykładów cyfrowych, to znajdziemy tam takie pozycje, jak przeszło 119 mln. fr., bo tyle wynosiły ogólne koszty Światowej Wystawy paryskiej z 1900 r., dowiemy się również, że na urządzenie Wystawy Światowej w St. Louis Stany Zjednoczone przeznaczyły tylko tytułem subwencji, nie licząc kosztów urządzenia wystawy rządowej, \$ 5 milionów i że prócz tego oddały do dyspozycji organizatorom przedsięwzięcia wystawowego \$ 4.600.000 pożyczki. Gdy zaś zainteresujemy się historią wystaw ostatnich, to uderzą nas i uderzyć muszą takie cyfry: jak £ 10.000.000, tej bowiem wysokości sumę wydała Wielka Brytania na głośną wystawę wemblejską w latach 1924/25. Nie możemy też przejść do porządku nad ogromnymi wydatkami, sięgającymi 130 milionów pesetas (co równa się około £ 210 mln.), z jakimi związane jest zmontowanie tegorocznej wielkiej międzynarodowej imprezy wystawowej w Barcelonie. Tych, którzy cyfry te chciałoby usprawiedliwić szerokim międzynarodowym charakterem zacytowanych tu wystaw, możemy zapewnić, że i na wystawy krajowe, tak powszechne, jak i specjalne, jeżeli stać mają na wysokim poziomie, przeznaczają się sumy bardzo znaczne, idące nie w setki tysięcy, ale w miliony.

I tu postawić sobie musimy pytanie, dlaczego nie żałuje się tych wielkich ilości pieniędzy, dlaczego państwa wprost prześcigają się w wydatkach na wystawy, usiłując nadać im charakter jak najbardziej reprezentacyjny? Dlaczego — mimo olbrzymich kosztów — ubiegają się o możliwość urządzania wystaw międzynarodowych? Bliskim musi być przypuszcze-

nie, że widocznie korzyści, płynące ze zorganizowania dzieła wystawowego, są tak poważne, że w pełni usprawiedliwiają wydatki, jakie się na urządzenie wystawy łoży. Widocznie znaczenie polityczne i gospodarcze wystaw dla kraju i miasta sowiecie opłaca. Postaramy się na podstawie danych statystycznych i relacji, złożonych przez organizatorów przedsięwzięć wystawowych, wykazać, że tak, jak wyżej widzieliśmy — jest istotnie.

Zacznijmy od znaczenia politycznego imprez wystawowych.

W pierwszym rzędzie musimy tu wziąć na uwagę moment propagandowy każdej większej wystawy. Jasne jest przecie, że państwo, urządzające u siebie wystawę międzynarodową, przez szereg miesięcy stanowi przedmiot szczególnego zainteresowania i rozgłosu. Dzięki temu autorytet polityczny państwa wzrasta niepomniernie, a w rodzinie państw zajmuje ono pozycję, niemało je wyróżniającą. Powaga państwa wzmoże się jeszcze bardziej, gdy z chwilą otwarcia wystawy liczne rzesze gości zagranicznych zaznajamiać się zaczynają z jego zdobyczami w różnych dziedzinach przemysłu, rolnictwa, nauki, sztuki, higieny, opieki społecznej, wychowania fizycznego i t. d. Siłą rzeczy bowiem państwo, będące gospodarzem wystawy międzynarodowej, wysuwa się na plan pierwszy i dokłada starań, żeby wystąpić jak najbardziej imponująco i swoją wystawą jak najlepsze zrobić wrażenie.

Nie mniejsze pod tym względem znaczenie mogą mieć wystawy krajowe. I one, demonstrując wobec tysięcy cudzoziemców wszystko to, co kraj ma najlepszego, budzą sympatię dla danego narodu, urabiając pochlebną o nim opinię, zyskując uznanie dla jego zdolności twórczych i tem samem pomnażając powagę państwa wobec zagranicy. Doskonale z tego waloru wystaw zdawała sobie sprawę Francja, która np. wystawę w 1878 r., Wielką Wystawę Międzynarodową w Paryżu, urządziła przedewszystkiem dla omówionych przez nas względów prestiżowych. Chodziło jej o to, aby pokazać całemu światu, że nieszczęśliwy dla niej wynik wojny 1870/71 r. nie zdołał złamać ducha narodu, że wystarczyło kilku lat celowej i wyteżonej pracy, aby zagoić rany, podważyć skutki klęski i znów móc pretendować do roli przewodnika na polu kultury i cywilizacji.

Nie na tem jednakże kończy się znaczenie polityczne wystaw. Już pierwsi propagatorowie idei wystawowej zdawali sobie sprawę z wielkiej roli, jaką wystawa odegrać może na polu zbliżenia poszczególnych narodów, rozumieli jej wartość, jako narzędzia myśli pokojowej. Dowiadujemy się z dziejów wystaw, że już w wieku XVII, za panowania Henryka IV, francuski Minister Finansów Sully, wysuwając projekt I międzynarodowej wystawy we Francji (która wprawdzie zrealizowana nie została), określił wystawę jako „konwersację narodów”. Podobnie wypowiedział swój pogląd na przedsięwzięcia wystawowe pisarz francuski Arsène Houssaye, twierdząc, że wystawy międzynarodowe są „ostatnim argumentem (de ultima ratio) braterstwa narodów”.

Wyraźniej jeszcze krystalizuje się rola polityczno-gospodarcza przedsięwzięć wystawowych. Pod tym względem prawie każda wystawa, nawet w mniejszych pomysłach rozmiarach, miała zgóry cel mniej lub więcej ściśle określony. Już pierwsza impreza wystawowa, o której wzmiankowaliśmy, mianowicie „praski

gabinet towarów” z roku 1791, nastawiona była pod kątem polityczno-gospodarczym. Miała ona za zadanie pobudzić przemysłowców czeskich do walki konkurencyjnej z przemysłowcami Saksonii i Śląska pruskiego. Pierwsza wystawa krajowa francuska z 1798 r. wymierzona była przeciwko importowi angielskich wyrobów rękodzielniczych. Życzeniem jej organizatora, Ministra Franciszka de Neufchateau, było uczynić z niej — jak sam się wyraża — broń gospodarczą przeciw Anglii, stąd też nazywa on to przedsięwzięcie „une campagne”, a fabryki „des arsenaux”. Pierwszą powszechną wystawą międzynarodową, którą urządziła Anglia w 1851 r. w Londynie, pragnęła ona przełamać protekcyjną politykę państw europejskich i skierować ją na drogę swobodnych, liberalnych stosunków gospodarczych. Francji, organizującej Powszechną Wystawę Międzynarodową w 1867 r., chodziło o pewnego rodzaju rewanz pokojowy za niemieckie zdobycze militarne pod Sadową. Wystawą paryską 1900 r. chciała Francja zadokumentować wobec całego świata siłę swego geniuszu, który w ciągu XIX stulecia wycisnął swe piętno na kulturze wielu narodów. Niedawno urządzona wystawa wemblejska miała przeciwdziałać budzącym się tu i ówdzie prądom separatystycznym wśród dominjów i kolonii brytyjskich, miała przyczynić się do scementowania politycznego i gospodarczego Wielkiego Imperjum Brytyjskiego.

A czyż cele gospodarczo-polityczne nie przyświecały organizatorom licznych mniejszych wystaw polskich, urządzanych w okresie porozbiorowym pod trzema zaborami? Każda z tych imprez, stwarzanych ofiarnym wysiłkiem społeczeństwa polskiego, miała za zadanie być przeglądem tężyzny polskiej, wykazać, że zdolni jesteśmy do samodzielnych poczyniń na polu gospodarczym, że mimo ucisku i szykan potrafimy nie tylko się ostać, ale i tworzyć, tworzyć dzieła, godne pokazu. Szczególnie silnie zaznaczył się ten charakter na Powszechnej Wystawie Krajowej w 1894 r. we Lwowie, która w pierwszym rzędzie oceniana być musi pod kątem wartości politycznej. Była ona niejako zbiorowym protestem Narodu polskiego, nie wyłączając emigracji, przeciwko tym, którzy skreślili nas z mapy Europy pod pozorem naszego rzekomego niedoświadczenia, była publicznym świadectwem, że Polacy potrafili zdobyć się nie tylko na czyn orężny, ale i na czyn gospodarczy, że są dojrzałymi do niepodległego bytu. Ten sam charakter miała również i wystawa w Częstochowie w 1909 r.

Rozleglejszą jest, oczywiście, dziedzina ekonomicznego znaczenia wystaw. Wypływa to z istoty imprezy wystawowej, która w pierwszej linii jest przedsięwzięciem gospodarczym. Przedewszystkiem podnieść musimy doniosłą rolę, jaką wystawa odgrywa w dziedzinie wzmoczenia eksportu. Dowiadujemy się z historii wystaw międzynarodowych, że już pierwsza tego rodzaju impreza, zorganizowana w 1851 r. w Londynie, w tym kierunku niezwykle dodatnio podziałała na gospodarstwo krajowe angielskie. Wystarczy tu nadmienić, że wywóz angielski, który w 1849 r., a więc dwa lata przed wystawą, wynosił £ 63.000.000, w 1852 r., a więc w rok po wystawie osiągnął cyfrę £ 78.000.000, a w roku następnym doszedł do £ 99.000.000. Warto także wymienić dla przykładu efekt w tej dziedzinie wystawy paryskiej 1889 r. Mimo oficjalnej abstynencji niektórych państw, jak np. Rzeszy Niemieckiej, wartość eksportu